

MAŁGORZATA ANNA PACKALÉN PARKMAN

Uniwersytet w Uppsali
Szwecja

DAŻENIE DO PRAWDY CZY UTRWALANIE MITÓW? O SZWECJI Z BLISKA I Z DALEKA

ZNACZĄCA ROLA REPORTAŻU W RÓŻNYCH KULTURACH I NA PRZESTRZENI WIEKÓW nie podlega dyskusji: do nie tak dawna gatunek ten dla wielu odbiorców stanowił okno na świat. Na dobre i na złe – jako że opisywana przez reportera rzeczywistość, a więc nierzadko osobisty charakter obserwacji autora i mniej lub bardziej wysoki stopień subiektywności jego orzeczeń, narzucały niejako przymus przestrzegania ich jako uniwersalnych prawd. W dzisiejszych czasach mobilności terytorialnej rola reportera wzbogaciła się o parę dodatkowych wymiarów. Jednym z nich jest aspekt emigracyjny/imigracyjny: coraz więcej reportaży powstaje na podstawie podwójnej niejako perspektywy widzenia, kiedy to autor-emigrant/imigrant uwikłany jest w swoisty dialog między kulturą własną a kulturą obcą.

Maciej Zaremba, pisarz i dziennikarz polskiego pochodzenia, zamieszkały od kilkudziesięciu lat w Szwecji, kończąc tom reportaży pt. *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, stawia istotne pytania:

Czym jest wiadomość? To informacja, z którą należy się zapoznać. Dlaczego? Skąd reporter ma wiedzieć, co jest istotne, a co można sobie darować? (...)

Zalewają nas krótkie informacje, pozbawione kontekstu, tła, koloru i zapachu. Dla ludzi, których dotyczą, mogą mieć wielką wagę. Dla nas to coś poza horyzontem, czego nie potrafimy zinterpretować¹.

¹M. Zaremba, *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, przeł. W. Chudoba i in., Wołowiec: Czarne, 2008, s. 278. Cytaty z tej książki oznaczam dalej w nawiasach skrótem PH i odpowiednim numerem strony.

Gdyby rozwinąć dalej te obserwacje, można by zapytać, co z kolei owa informacja – podana czy, inaczej mówiąc, już w pewnym sensie „przefiltrowana” przez świadomość oraz system hierarchii i wartości reportera – oznacza dla jego odbiorcy? Tenże może mieć przecież ograniczoną wiedzę na temat np. danego kraju czy zjawiska i, chcąc nie chcąc, opiera się na sądach autora reportażu, wyrabiając sobie o opisywanej sprawie opinię, jak można oczekiwać, zgodnie z jego intencjami i wnioskami. Należy zatem założyć, że reporter jest (lub przynajmniej powinien być) obiektywny. Czyj głos kryje się jednak za reporterską notką? Głos jednostki, w tym przypadku reportera, czy wielogłosowość, którą oddaje on, opisując np. istotny problem danego kraju? Gdzie przebiega więc granica wyznaczająca punkt, w którym próba obiektywnej narracji styka się z subiektywną oceną sytuacji?

Refleksje tego typu nasuwają się szczególnie przy lekturze reportażu na temat Szwecji, o której w ostatnim czasie dużo się pisze i która z dawien dawna stanowiła dla Polaków – sąsiadów po drugiej stronie Bałtyku – wdzięczny punkt odniesienia. Oddanie różnych relacji, zarówno w reporterskim tekście, jak i poza nim, jest równoległe do relacji pomiędzy różnymi horyzontami oczekiwań – tak po stronie nadawcy, jak i odbiorcy. Wydaje się to istotne szczególnie w tym przypadku, a więc w odniesieniu do zderzenia się dwóch różnych kultur – polskiej i szwedzkiej. Nie mniej ważny jest też tutaj fakt, że o Szwecji piszą (o czym dalej) reporterzy pochodzenia polskiego i po polsku oraz – co dla moich dalszych refleksji znaczące – że zwracają się tym samym do czytelnika polskiego, zarówno w Szwecji, jak i poza nią.

Przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszym artykule są trzy książki na temat Szwecji: *Szwecja od środka* Jacka Kubitsky’ego², wspomniany już cykl reportażu Macieja Zaremby *Polski hydraulik* i tom Katarzyny Tubylewicz pt. *Moralisci. Jak Szwedzi uczą się na błędach i inne historie*³. Książki te powstały na przestrzeni ostatnich 30 lat – najstarsza z nich, pióra Kubitsky’ego, w roku 1987, reportaż Zaremby w roku 2006, a książka Tubylewicz w 2017. Zatem co kilkanaście lat ponawiana jest próba nakreślenia obrazu i odzwierciedlenia – z perspektywy pogranicza dwóch kultur – sytuacji w Szwecji, będącej docelowym krajem reportażystów-immigrantów. Każdy z wymienionych utworów ma, rzecz jasna, za ambicję oddanie, poza realiami, również i przede wszystkim aktualnego „ducha czasu” tego państwa. Warto zatem przyjrzeć się recepcji wskazanych pozycji na forum czytelniczym, a więc określić, w jakim stopniu spełniły one oczekiwania zarówno ich autorów, jak i odbiorców.

² J. Kubitsky, *Szwecja od środka*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987. Kolejne cytaty z tego utworu opatruję w nawiasach skrótem SOŚ, po którym podaję odpowiedni numer strony.

³ K. Tubylewicz, *Moralisci. Jak Szwedzi uczą się na błędach i inne historie*, Warszawa: Wielka Litera, 2017. W dalszej części artykułu odwołania do tej książki oznaczam skrótem M i odpowiednim numerem strony.

Najwcześniejsza z przywołanych książka Jacka Kubitsky'ego wzbudziła w momencie jej wydania mnóstwo emocji i kontrowersji, zwłaszcza w szwedzkim środowisku polonijnym. Odrzucona ponoć przez 11 lokalnych wydawnictw⁴, została w końcu opublikowana w Polsce. Kubitsky – znany głównie jako twórca największego (*de facto* do dzisiaj) słownika szwedzko-polskiego (uzupełnionego z czasem przez słownik polsko-szwedzki⁵), a ponadto jako ceniony psychoanalityk i tłumacz – zaprezentował szwedzkiego sąsiada Polski „od środka” w bardzo subiektywny sposób, nie szczędząc przy tym wielu krytycznych i ironicznych uwag na temat państwa, w którym sam mieszkał (i mieszka nadal) od 1966 roku. Zamiarem autora była – jak pisze pod koniec swych rozważań na temat Szwecji i jej mieszkańców – chęć odmitologizowania tego północnego kraju dobrobytu, jakim jawił się on od lat w społecznej świadomości Polaków, tak w Szwecji, jak i – przede wszystkim – w Polsce:

Do starych mądrości należy korzystanie z doświadczenia innych i uczenie się na cudzych błędach. Z kolei nie od rzeczy jest też przeszczepianie na własną glebę cnót i zalet, które przeciwie są w każdym społeczeństwie. Jeśli przedstawiony fragment wizerunku dzisiejszej Szwecji pobudził czytelnika do twórczej refleksji, zamierzenie autora zostało w pełni urzeczywistnione (SOŚ, 249).

Książka Kubitsky'ego niewątpliwie zmobilizowała (zwłaszcza polskich czytelników) nie tylko do reakcji, nierzadko bardzo emocjonalnych, ale i do pewnych przemyśleń na temat tego wyidealizowanego w oczach większości kraju. Autor, opisując Szwecję końca lat 80. ubiegłego wieku, starał się oddać najistotniejsze cechy szwedzkiego społeczeństwa tak, aby jak najszerszej obnażyć jej zmitologizowany wizerunek. Relację zaczyna więc od opisu geograficznego, ale kończy ów rozdział prowokacyjnym stwierdzeniem, że „państwo opiekuńcze przestaje się opiekować, a zaczyna coraz bardziej kontrolować” (SOŚ, 11). Następny rozdział daje czytelnikowi namiastkę tonu, w jakim autor w dalszych swoich rozważaniach analizuje najbardziej typowe społeczne zachowania Szwedów: „W okresie blisko półrocznej zimy, od października do kwietnia, mieszkańcy Szwecji snują się po swoim letargicznym legowisku” (SOŚ, 12). Państwo dobrobytu okazuje się pod piórem Kubitsky'ego pełne usterek – jawnych i ukrytych: „Brak ideałów, marzeń, wysoko ustawionych celów, bodźców duchowych, a niekiedy ich wyraźna dewaluacja w społeczeństwie szwedzkim doprowadziła do niemilego otępienia wewnętrznego” (SOŚ, 139–140).

Krytyce autora zostaje poddany przede wszystkim system edukacyjny, zwłaszcza wychowanie dzieci, gdzie tzw. „wolna pedagogika”, w połączeniu z brakiem

⁴ Zob. Lektor [sic!], *Czy Szwecja da się spolonizować*, „Relacje” 1988, nr 4, s. 31.

⁵ J. Kubitsky, *Svensk-polsk ordbok*, Stockholm: Natur o. Kultur, 1988; tenże, *Polsk-svensk ordbok*, Stockholm: Natur o. Kultur, 1995.

zakotwiczenia młodzieży w historyczno-literackiej tradycji, daje w rezultacie mierne wyniki nauczania. Ogólnie szwedzkie szkolnictwo, w tym wyższe, jest w książce także postrzegane negatywnie, szczególnie jeśli chodzi o humanistykę, a konkretnie „pragmatyzm i ciasny utylitaryzm” kierunków filologicznych (SOŚ, 76). Równie bezkompromisowo ocenia Kubitsky cechy osobowościowe Szwedów, skupiając się głównie na opisie braku tolerancji, nieobecności ciepła i wrażliwości oraz uogólniając swoje wnioski stwierdzeniem, że kraj ten charakteryzuje „awitaminoza uczuciowa” (SOŚ, 176).

Nawet język dostał się pod lupę oceny Kubitsky’ego, kiedy stwierdza on m.in., że „szwedzki nie jest giętkim instrumentem retoryki czy liryki. Poszczególne dźwięki brzmią monotonna, mało w nim ciepła, elegancji, a jeszcze mniej zmysłowości” (SOŚ, 220). Warto również nadmienić, że autor próbuje usprawiedliwić ów mało emocjonalny stosunek Szwedów do szwedzkiej tym, że język ten „nie był i nie jest przedmiotem adoracji – nikt też nie zabraniał Szwedom w ciągu wieków używania własnego języka ojczystego. Język jest dla przeciętnego Szweda po prostu systemem sygnałów” (SOŚ, 220). W swoich opiniach polski pisarz jest często nieprzejednany. Nietrudno zatem dziwić się negatywnej reakcji większości szwedzkiej Polonii, w odczuciu której taki właśnie wizerunek kraju emigracji nie przylegał zupełnie do radykalnych ocen Kubitsky’ego. Jak pisał Krzysztof Mazowski, redaktor wydawanego w latach 1987–2009 w Szwecji polskojęzycznego miesięcznika „Relacje”, wielu zamieszkałych w tym państwie Polaków uważało, że książka *Szwecja od środka* jest „paskudnym paszkwilem (...), mającym na celu zniechęcenie Polaków do Szwecji”⁶.

Opinie Kubitsky’ego wzbudziły również ostre reakcje wśród czytelników w Polsce. Piotr Wojciechowski, członek kolegium redakcyjnego ówczesnego „Przeglądu Katolickiego”, w swej wnikliwej recenzji podkreśla wagę ukazania się tego typu pozycji, przyznając jednocześnie, że jest to dzieło „z wielu powodów irytujące”⁷:

„Szwecja od środka” jest książką bardzo subiektywną – to nie zarzut, bo w literaturze reportażowo-podróżniczej próby obiektywizmu potrafią zamienić w zakalec nudy rzecz nawet najciekawszą. Irytujący jest u Kubitsky’ego nie sam subiektywizm, ale jego niekonsekwencja. (...) Szwecja jest dla niego krajem pobytu, ale polskiemu czytelnikowi przedstawia ją jako kraj za morzem, daleki, odmienny, idący gdzieś swoimi drogami skomputeryzowanego i oszczędnego dobrobytu, zdehumanizowanej techniki, zredukowanej do usług rozrywkowych kultury i „kontrolowanego seksu”⁸.

Fakt to niezaprzeczalny, że Szwecja w świadomości ogółu państw europejskich, zwłaszcza tych z byłego bloku wschodniego, jawiła się w ostatnich dzie-

⁶ K. Mazowski, *Relacje Polska – Szwecja*, „Relacje” 1988, nr 1, s. 12.

⁷ P. Wojciechowski, *Kraj za morzem*, „Relacje” 1988, nr 1, s. 12.

⁸ Tamże, s. 12–13.

sięcioleciach jako kraj nie tylko etnicznie i kulturowo jednolity, ale także o wyjątkowo wysokim standardzie życia. *Szwecja od środka* polskiego autora-emigranta, zawierająca dotkliwą krytykę społeczeństwa szwedzkiego, nie mogła więc przejść bez echa. Jak pisze m.in. badaczka Szwecji Elżbieta Muciek:

Pisana z pozycji imigranta *Szwecja od środka* jest subiektywną oceną hermetycznego w gruncie rzeczy społeczeństwa i czymś na kształt pamiętnika z doświadczonego szoku kulturowego. Autor rozprawia się ze „szwedzkim modelem” praktycznie nie pozostawiając żadnych pozytywów⁹.

Uogólnienia, które zaprezentował Kubitsky w swojej książce, naruszają jak widać pozytywne stereotypy dotyczące Szwecji, utrwalone w świadomości ogółu mieszkających poza tym krajem. Np. w artykule *O niektórych pozytkach płynących z braku tolerancji* Piotr Zwierzchowski nie waha się użyć negatywnej opinii Kubitsky’ego odnośnie skutków wychowawczych szwedzkiej „wolnej pedagogiki”, by wzmocnić argumentację swoich własnych refleksji na temat ujemnych konsekwencji zbyt daleko posuniętej pobłażliwości. Pisze:

Aby udowodnić, do czego może doprowadzić nadmierna tolerancja, odwołam się do konkretnej sytuacji, dotyczącej sfery szczególnie nam bliskiej, czyli wychowania.

J. Kubitsky w swej książce „Szwecja od środka” opisuje tamtejszy system wychowawczy oparty właśnie na bezgranicznej tolerancji. (...)

Cenne jest zwłaszcza to, że nie są to teoretyczne rozważania nad skutkami takiego postępowania, tylko realne zdarzenia¹⁰.

Jak widać, subiektywne wrażenia Kubitsky’ego poszły niejako – siłą wiary w reportaż emigranta, a więc znawcy tego kraju – dalej, poza granice opisywanego północnego państwa. Jako uogólnienia dotyczące całego szwedzkiego społeczeństwa przyczyniły się z pewnością do kolejnego, dodatkowego aspektu w tworzeniu wizerunku Szwecji i Szwedów.

Szczegółową, acz dość bezkompromisową w swym osądzie analizę książki *Szwecja od środka* przedstawiła – 13 lat po jej publikacji – Magdalena Żmuda-Trzebiatowska w artykule *Uppfostringsanstalten istället för det utlovade paradiset eller Sverige inifrån Jacek Kubitsky [Dom wychowawczy zamiast obiecanej raju, czyli Szwecja od środka Jacka Kubitsky’ego]*¹¹. Autorka nie szczędzi autorowi polemicznych uwag:

⁹ E. Muciek, *Wielokulturowość w Szwecji. Projekt polityczny i praktyka społeczna*, „Teki Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych” 2009, t. 4, s. 58.

¹⁰ P. Zwierzchowski, *O niektórych pozytkach płynących z braku tolerancji*, w: *Tolerancja jako wartość i problem pedagogiczny*, red. A.M. de Tchorzewski, W.M. Wołoszyn-Spirka, Bydgoszcz: Wydawnictwo Wers, 2000, s. 188–189.

¹¹ Zob. M. Żmuda-Trzebiatowska, *Uppfostringsanstalten istället för det utlovade paradiset eller Sverige inifrån Jacek Kubitsky*, „Slavica Lundensia” 2000, nr 20, s. 67–82.

Kubitsky oscyluje między jednym wyjaśnieniem a drugim, pogrążając się coraz bardziej w grzęzawisku stanowiącym grunt dla jego książki. W książce tej brakuje zakotwiczenia zarówno w bardziej obiektywnej rzeczywistości, jak i w kontekście historycznym¹².

Zarzuty stawiane przez Żmudę-Trzebiatowską książce *Szwecja od środka* dotyczą w zasadzie wszystkich jej rozdziałów, w których Kubitsky podejmuje wiele aspektów charakteryzujących społeczeństwo szwedzkie. Autorka stwierdza bezapelacyjnie, że pisarz „okazuje się być biegłym w manipulowaniu faktami. Wybiera taką informację, jaka jest mu potrzebna do udowodnienia swoich przekonań, i nie przejmuje się zbytnio konsekwencjami”¹³. Magdalena Żmuda-Trzebiatowska nie zostawia na refleksjach Kubitsky’ego przyszłowiowej suchej nitki, podważając nawet język i styl reportaży, co jej zdaniem świadczy dobitnie o tym, że „autor częściowo stracił kontakt ze swoim językiem ojczystym”¹⁴. Trudno mi się zgodzić z tą opinią, jako że widzę w wielu komentarzach badaczki tę samą tendencyjność osądu, jaką zarzuca ona Kubitsky’emu. Najwyraźniej nie wyławia czy też nie chce wyłowić pewnych obiektywnych faktów i aksjomatów z jego (skądinąd faktycznie w większości negatywnych) refleksji i spostrzeżeń, przypisując sobie samej rolę niejako obrońcy Szwecji przed tworzeniem czy rozprzestrzenianiem negatywnych uogólnień na temat tego kraju.

Truizmem jest stwierdzenie, że stereotypy – jako pewne przyjęte wyobrażenia o danym państwie – istniały i będą istnieć zawsze. Nierzadko są one krzywdzące dla społeczności, której dotyczą, i często oparte na zmyślonych, fałszywych twierdzeniach oraz na nieznaności historycznych, społecznych i kulturowych faktów, o czym również Polska i jej mieszkańcy niejednokrotnie mogli i nadal mogą się przekonać. Pod tym względem skłonna jestem zgodzić się z wnioskami końcowymi Żmudy-Trzebiatowskiej, że tytułowa „Szwecja od środka” powinna nie tylko być uważana za dokument swoich czasów, ale także przypominać o tym, że narodowa megalomania jest pożywką dla uogólnień i stereotypów, które często zaciemniają obraz »innych«¹⁵.

Nie ulega wątpliwości, że trudno w refleksjach Kubitsky’ego dopatrzeć się śladów wielkiej narracji na kształt np. reportaży Ryszarda Kapuścińskiego. Postawę

¹² Oryg.: „Kubitsky pendlar från den ena förklaringen till den andra och sjunker alltmer ned i den sumpmark som ligger till grund för hans bok. Boken saknar förankring i den mer objektiva verkligheten, i det historiska sammanhanget”. Tamże, s. 74. Jeśli nie wskazano inaczej, wszystkie zawarte w artykule tłumaczenia z języka szwedzkiego są moje – M.A.P.P.

¹³ Oryg.: „visar sig Kubitsky vara ganska skicklig på att manipulera fakta. Han plockar fram den information som han behöver för att bevisa sina påståenden och bryr sig inte särskilt mycket om konsekvenserna”. Tamże, s. 75.

¹⁴ Oryg.: „författaren delvis förlorat kontakten med sitt modersmål”. Tamże, s. 77.

¹⁵ Oryg.: „Sverige inifrån inte bara bör betraktas som ett dokument av sin tid utan även borde vara en påminnelse om att den nationella megalomanin är en grogrund för generaliseringar och stereotyper som ofta skymmer bilden av »de andra«”. Tamże, s. 81.

twórcy *Szwecji od środka* cechuje raczej wspomniany już i daleko posunięty subiektywizm oraz – w wielu miejscach – wyraźna niechęć do opisywanych zjawisk. Charakterystyka Szwedów zdradza wielką frustrację autora wobec kraju, w którym przyszło mu żyć na emigracji – nie zapominajmy bowiem, że pisał on i wydał swoją książkę kilka lat przed upadkiem komunizmu. Mimo to uważny czytelnik znajdzie w niej podobne motywy (oraz komentarze, skądinąd złagodzone), jakie pojawiają się w opublikowanych kilka dziesięcioleci później reportażach na temat społeczeństwa szwedzkiego i jego społecznych zasad.

Przyjrzyjmy się zatem kolejnym próbom ukazania Szwecji „od środka” – tym razem pióra dwóch znanych (zarówno w Polsce, jak i w Szwecji) publicystów i pisarzy: Macieja Zaremby i Katarzyny Tubylewicz. Wiadomo, że wszyscy – mówiąc o innych narodach czy typach kultury świadomie, choć jeszcze bardziej nieświadomie – wpadamy w pułapkę uogólnień. Maciej Zaremba asekuje się niejako już *a priori* wobec tego zjawiska, zadając w swym wspomnianym wcześniej zbiorze reporterskich esejów *Polski hydraulik* następujące pytanie: „Co ma zrobić reporter, który obiecał sobie unikać stereotypów, kiedy pierwsze, co widzi w obcym kraju, to chodzący stereotyp? Powinien opowiedzieć” (PH, 23).

W przeciwieństwie do książki Kubitsky’ego tom *Polski hydraulik* ukazał się pierwotnie w Szwecji w roku 2006 i tylko po szwedzku¹⁶. Reportaże w nim zawarte publikowano wcześniej w jednym z największych w kraju dzienników, „Dagens Nyheter”, jako serię tekstów pod tym właśnie tytułem. Podejmują one – wraz z szeregiem innych artykułów – problemy współczesnego (czy ówczesnego) państwa szwedzkiego, a więc m.in. rasizm i ksenofobię Szwedów, protekcjonalizm urzędów względem obywateli, nietolerancyjność mieszkańców wobec innych poczynań społecznych i obcych kultur, problemy z podupadającym szkolnictwem, jak też absurdalność szwedzkiej medycyny i szwedzkiego sądownictwa.

Wizerunek Szwecji doznaje w tych opisach niemałego uszczerbku. Obrazy niesprawiedliwości społecznej stanowią motyw przewodni książki Zaremby. Towarzyszą temu ironia i gorzkie słowa skierowane pod adresem tzw. (iluzorycznej) opiekuńczości szwedzkiego państwa dobrobytu, w którym (zwłaszcza w latach 90.) „wieje chłodem i obojętnością” (PH, 130). Trudno nie zauważyć zbieżności tego osądu z przytoczonym wcześniej stwierdzeniem Kubitsky’ego, że Szwecję cechuje „awitaminoza uczuciowa”.

Wbrew tytułowi *Den polska rörmokaren [Polski hydraulik]* to książka bynajmniej nie o Polakach w Szwecji, ale raczej i w większości o Szwedach i o Szwecji. Z racji języka to właśnie szwedzki czytelnik jest w większym stopniu jej spodziewanym odbiorcą niż Polacy zamieszkali w tym kraju. Nic dziwnego, że reakcje recenzentów w Szwecji były mieszane. Przyznawano, że Zaremba posiada

¹⁶ M. Zaremba, *Den polske rörmokaren och andra berättelser från Sverige*, Stockholm: Norstedts, 2006.

niewątpliwy talent reporterski i literacki (jako znany publicysta był już wcześniej niejednokrotnie nagradzany za swoją działalność dziennikarską), jednakże nie bez zastrzeżeń. Jak stwierdza jeden z recenzentów, Johan Svensson:

Zaremba pisze z nerwem i intensywnością. W *Polskim hydrauliku i innych opowieściach ze Szwecji* Zaremba jest bardziej narratorem niż dziennikarzem. Pozostawia on bardzo wiele czytelnikowi. Może czasami trochę zbyt wiele. Trochę za dużo jest pytań retorycznych. I może też zbyt dużo niestabilnych myśli. Całościowy obraz i wyciągnięcie wniosków pozostawione są czytelnikowi. Na dobre i na złe¹⁷.

Podobnie recenzent Petter Larsson, przyznając autorowi błyskotliwość wywodów, zarzuca mu jednocześnie zbyt pośpieszne wyciąganie wniosków oraz to, że niejednokrotnie nie może się on powstrzymać od podawania czytelnikowi „niepotrzebnych przesądów”¹⁸. Larsson kończy jednak recenzję, podkreślając, że tego typu uchybienia nie odejmują księżce wielu walorów polegających na kształtowaniu świadomości społecznej: „Reportaże Zaremby są być może dalekie od idei obiektywnego reportera. Ale jako opiniotwórcze teksty są bardzo przydatne – nawet jeśli nie każdy musi się z nimi zgadzać”¹⁹.

Niezależnie od tych zastrzeżeń teksty reporterskie Zaremby odbiły się w prasie szwedzkiej dużym echem. Daniel Sandström, reporter „Dagens Nyheter”, pisze m.in.:

Kiedy kończy się lekturę tych tekstów, sumienie nie jest już tak czyste, ale z pewnością zostało pobudzone. (...) Aby zrozumieć, co naprawdę mówi nam Zaremba, trzeba odłożyć tekst i zastanowić się nad gniewem czy radością jego czytelników. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z klasyczną retoryką i musimy zadać sobie pytanie: dlaczego często reagujemy tak gorączkowo na jego artykuły? (...) Jeśli by wskazać słaby punkt tej retoryki, to jest to skłonność Zaremby do pouczenia czytelnika. Kiedy zadaje pytanie w tekście, jest ono zwykle natury retorycznej. Ale jego nieugięta pewność nigdy nie przekonuje tak skutecznie, jak kiedy przyprawia się ją pewną dozą wątpliwości. Przypuszczam, że jest to cena, którą trzeba za-

¹⁷ Oryg.: „Zaremba skriver med nerv och intensivitet. I *Den polske rörmokaren och andra berättelser från Sverige* är Zaremba mer en berättare än journalist. Han överlämnar väldigt mycket till läsaren. Kanske lite för mycket ibland. Det är retoriska frågor lite varstans. Lite för många flyktiga tankar, kanske. Helhetsbilden överlämnas till läsaren att färdigställa. På gott och ont”. J. Svensson, *En mätterlig skildring av det europeiska klassamhället [Mistrzowski opis europejskiego społeczeństwa klasowego]*, „Tidningen Kulturen” 16.11.2006, <https://tidningenkulturen.se/arkiv/781-litteratur-m-maciej-zaremba--den-polske-rkaren> [dostęp: 10.04.2018].

¹⁸ Oryg.: „Ett annat problem är att Zaremba ibland inte kan hålla inne med onödiga fördomar”. P. Larsson, *Den polske rörmokaren och andra berättelser från Sverige*, „HD” 19.06.2006, <https://www.hd.se/2006-06-19/den-polske-rormokaren-och-andra-berattelser-fran-sverige> [dostęp: 10.04.2018].

¹⁹ Oryg.: „Zarembas reportage må ligga långt från idén om den objektive rapportören. Men som opinionsbildande reportage är det mycket skickligt – även när man inte håller med”. Tamże.

placić za to, co jest tak cenne: zaangażowanie, pasja, humor. Owa rzadka kombinacja intelektualizmu i kontaktu z realną rzeczywistością²⁰.

Za cykl reportaży *Polski hydraulik* Maciej Zaremba został uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in. Wielką Nagrodą Dziennikarską (Stora Journalistpriset, 2006) oraz prestiżową Nagrodą Daga Hammarskjölda (2006). Przyznanie tej drugiej Akademia Smålandii umotywowała następująco:

Jego [Zaremby – przyp. M.A.P.P.] ostre, acz eleganckie pióro rzuca wyzwanie tradycyjnym ośrodkom władzy w ujawnianiu jej nadużyć i naruszania praw ludzi znajdujących się w podrzędnej sytuacji. Stał się przez to jednym z głównych obrońców praworządności, co pomaga nam, Szwedom, zrozumieć własne społeczeństwo, w którym sprzeczności i hipokryzja mogą przekształcić zamierzoną dobroć w ucisk²¹.

Warto tu też wspomnieć – jako ciekawostkę w kontekście moich wcześniejszych refleksji dotyczących reakcji polskich czytelników w Szwecji na książkę Jacka Kubitsky’ego – fakt przyznania reportażom Zaremby odznaczenia Polonii szwedzkiej: szczytnej Nagrody Polonika 2006.

Krótko po szwedzkim wydaniu *Polskiego hydraulika* ukazuje się w 2008 roku w Polsce wspomniany już polski przekład utworu. Tym razem reakcje polskich czytelników (w przeciwieństwie do reperkusji w związku z książką Kubitsky’ego) są niemal bez zastrzeżeń pozytywne. Zwłaszcza że, co niejednokrotnie podkreślano w odniesieniu do Zaremby, jest on niejako ucieleśnieniem marzeń czy raczej mitu o rodaku znanym i cenionym za granicą. Jak pisze Juliusz Kurkiewicz:

Maciej Zaremba jest fantastycznym przykładem polskiego sukcesu. (...) Reportaże Zaremby są świetną literacką robotą – autor potrafi pasjonująco opowiadać konkretne ludzkie historie. Z całości wylania się niewesoły obraz kraju, w którym biurokracja troszczy się

²⁰ Oryg.: „När man är färdig med de här texterna är samvetet alltså inte så rent, men det har definitivt använts. (...) För att förstå vad Zaremba verkligen berättar måste man lämna texten och se ilskan och glädjen hos hans läsare. Vi har med andra ord att göra med en klassisk retoriker, och måste fråga oss själva: Varför reagerar vi ofta med sådan hetta på hans artiklar? (...) Finns det en svag punkt i retoriken är det Zarembas benägenhet att stundom docera. När han ställer en fråga i texten är den allt som oftast retorisk. Men den behärda säkerheten övertygar aldrig så effektivt som när den kryddas med ett visst mått av tvivel. Jag antar att detta är ett pris som man får betala för det som är så bra: engagemanget, passionen, humorn. Den sällsynta kombinationen av intellektualism och markkontakt”. D. Sandström, *Sveriges samvete [Sumienie Szwecji]*, „Dagens Nyheter” 19.06.2006, <https://www.dn.se/arkiv/kultur/sveriges-samvete-2/?forceScript=1&variantType=large#receipt-page> [dostęp: 08.10.2018].

²¹ Oryg.: „Hans vassa men eleganta penna utmanar traditionella maktcentra i avslöjandet av maktmissbruk och övergrepp mot utsatta människor. Han har blivit en av rättsstatens främste försvarare och får oss svenskar att förstå vårt eget samhälle där motsägelser och hyckleri kan förvandla avsedd godhet till förtryck”. Por. http://www.smalandsakademi.se/?page_id=326 [dostęp: 08.10.2018].

o wszystkich i wszystko (a głównie o swój własny interes), pozbawiając swych obywateli moralnej autonomii. Dawno nie czytałem książki tak ciekawej, świetnie napisanej i inteligentnej²².

Podobnie pozytywne reakcje wzbudziło polskie wznowienie omawianego cyklu reportaży – *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*²³ – które ukazało się w 2013 roku, wzbogacone o kilka nowych artykułów i prawdziwe nazwisko autora (Bielawski) dodane do używanego przez lata pseudonimu „Zaremba”. To znamienne, że większość recenzentów rozpoczyna swoje teksty od przypomnienia wizerunku Szwecji jako kraju „mlekiem i miodem płynącego”, kraju dobrobytu, wolności słowa i wyznania (względnie: podkreśla te cechy w dalszej części wywodu). Dla przykładu:

O naszym sąsiedzie, od którego dzieli nas zaledwie kawałek płytkiego morza, mamy same najlepsze wyobrażenia. Reportaże Macieja Zaremby zebrane w książce „Polski hydraulik” odsłaniają, co tak naprawdę kryje się za naszym sielankowym obrazem Szwecji, pokazując absurdalność szwedzkiego państwa opiekuńczego²⁴.

Lub w innej recenzji:

Zawsze myślałam, że Szwecja to idealne miejsce do życia. (...) Maciej Zaremba otworzył mi oczy – idealne społeczeństwa nie istnieją. Dziewięć reportaży o dziewięciu grzechach Szwedów i różnych instytucji państwowych. Jest tu mowa o nieuzasadnionym strachu przed napływem nowych Europejczyków po otwarciu granic. O widmie polskiego hydraulika, który odbierze pracę Szwedom. O niechęci do licznych robotników z zagranicy, którzy nie tylko dobrze wykonują swoją pracę, ale są tani, co może zepsuć rynek. (...) Taka Szwecja jest dla mnie zupełnie obca, nie rozumiem takiej Szwecji, nie czuję tego²⁵.

Trudno się dziwić podobnym reakcjom. Według badań statystycznych przeprowadzonych w Polsce kilka lat temu, dotyczących nastawienia Polaków do obcych narodowości i wiedzy na ich temat, niemal połowa ankietowanych wyraziła sympatię do Szwecji²⁶. Podobna próba strącenia jej z kulturowego piedestału

²² J. Kurkiewicz, *Szwecja od tyłu* [rec. M. Zaremba, *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji...*], „Polityka” 2008, nr 12, s. 68.

²³ M. Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, przeł. W. Chudoba i in., Warszawa: Agora, 2013.

²⁴ A. Szeliga, *Pomysł na prezent: „Polski hydraulik” – reportaże Macieja Zaremby Bielawskiego*, „LOGO24” 18.12.2013, http://www.logo24.pl/Logo24/1,125390,15160442,Pomysl_na_prezent_Polski_hydraulik_reportaze.html [dostęp: 09.10.2018].

²⁵ *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji* [rec.], <https://ekruda.blogspot.com/2013/01/polski-hydraulik-i-inne-opowiesci-ze.html> [dostęp: 09.10.2018].

²⁶ CBOS, *Stosunek Polaków do innych narodów. Komunikat z badań. BS/12/2010*, Warszawa 2010, s. 6, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_012_10.PDF [dostęp: 18.12.2018].

musiała zatem siłą rzeczy wywołać oddźwięk. Kraj, który do niedawna był (i dla wielu jest nadal) ideałem dobrobytu i demokracji, okazał się w reportażach Zaremby krajem pełnym ukrytych wad i sprzeczności, gdzie nierówności społeczne idą ramię w ramię z ksenofobią, rasizmem i dyskryminacją na wielu społecznych szczeblach.

Zastanawia jednak w tym kontekście fakt, jak szybko obraz północnego sąsiada – przez lata utrwalony jako pozytywny w świadomości ogółu Polaków – został poddany weryfikacji. Głównym celem moich refleksji jest nie tyle sama analiza treściowa omawianych reportaży Zaremby, ile raczej reakcje odbiorcze, jakie teksty te wywołały nie tylko w Szwecji, ale i przede wszystkim wśród czytelników polskich, zwłaszcza mieszkających w Polsce. W przeciwieństwie do wydanej tylko o dwie dekady wcześniej książki Jacka Kubitsky’ego – która podejmowała, jakby nie było, podobne (czy niejednokrotnie wręcz te same) problemy szwedzkiej społeczności, lecz wzbudziła tak wiele negatywnych emocji u polskojęzycznych odbiorców – autorowi *Polskiego hydraulika* oddano należny mu hołd, niemal bez zastrzeżeń i z wdzięcznością przyjmując ów odheroizowany obraz Szwecji:

Fakt, iż książkę tę można czytać wiele razy, nie powinien nikogo dziwić. Mamy tu bowiem do czynienia nie tylko z doskonałym warsztatem reporterskim, dziennikarską docieklivością i umiejętnością budowania napięcia charakterystycznego dla dobrej literatury, ale też propozycję intelektualnej uczyt innego rodzaju – oto otrzymujemy obraz współczesnej Szwecji w pigułce, dość gorzkiej, dość mrocznej, dość zaskakującej²⁷.

Z pewnością data wydania tomu nie jest tu bez znaczenia: najwidoczniej książka Zaremby trafiła czasowo na lepszą „glebę” odbiorczą niż *Szwecja od środka* Jacka Kubitsky’ego – opublikowana 20 lat wcześniej w okresie trwającego jeszcze wtedy w Polsce komunistycznego reżimu. Inny był też bez wątpienia klimat społeczno-polityczny, stanowiący tło opisywanych przez tych dwu reporterów zjawisk społecznych.

A jak jest dzisiaj? Kto i jak pisze o szwedzkim sąsiedzie zza Bałtyku i kogo to interesuje? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, warto przytoczyć jeszcze jedną książkę na temat Szwecji – zbiór reportaży *Moralisści* z wymownym podtytułem: *Jak Szwedzi uczą się na błędach i inne historie*. Ich autorką jest Katarzyna Tubyłowicz – pisarka, tłumaczka i publicystka, mieszkająca od kilkunastu lat zarówno w Szwecji, jak i w Polsce. Podstawę *Moralistów* stanowią wywiady z ludźmi z różnych środowisk społecznych, m.in. z pisarzami, dziennikarzami (w tym też

²⁷ B. Darska, [rec. M. Zaremby Bielawski, *Polski hydraulik i nowe opowiesci ze Szwecji...*], „Onet. Kultura” 15.11.2013, <https://kultura.onet.pl/recenzje/recenzja-polski-hydraulik-i-nowe-opowiesci-ze-szwecji-maciej-zaremby-bielawski/9h65zlp> [dostęp: 09.10.2018].

z Maciejem Zarembą), feministkami, imigrantami, uchodźcami. Nie ulega wątpliwości, że książka, nie tylko ze względu na język (została napisana po polsku), jest skierowana do polskiego czytelnika. Autorka dążyła nie tyle do zmodyfikowania wizerunku Szwecji w Polsce, ile raczej ukazania różnych jego aspektów z historyczno-politycznej perspektywy. Jest to z pewnością dobry punkt wyjścia, wzięwszy pod uwagę fakt, że jeśli chodzi o porównanie Szwecji i Polski, mamy do czynienia z dwoma odmiennymi etosami. Kultura szwedzka zasadza się na ugruntowanym jeszcze w czasach praszwedzkiej chłopskiej społeczności etosie kmiecia. Jawi się on w wyraźnej opozycji do etosu szlacheckiego, będącego pozostałością z czasów polskiej arystokracji. Wynikające z tego różnice w rozwoju społeczno-politycznym Szwecji i Polski są też powodem powstawania i utrzymywania się różnych uprzedzeń we wzajemnych relacjach tych dwu krajów, a co za tym idzie – kolizji kulturowych między nimi.

Podjmując częściowo ów aspekt porównawczy, acz nie wnikając weń głębiej, Tubylewicz skupia się na próbie oddania istoty Szwecji i mentalności Szwedów „od środka”. Korzysta przy tym z doświadczenia, jakie dają jej lata pobytu w owym kraju oraz własna polska perspektywa odbiorcza. Stara się uwidocznić kryzys szwedzkiej tożsamości ostatnich lat, spowodowany w dużym stopniu napływem imigrantów z różnych części świata i – co za tym idzie – z odmiennych kultur. W doborze tematów Tubylewicz nie waha się też poruszać kwestii kontrowersyjnych, jak np. odmienne orientacje seksualne (LGBT) czy nieudane próby integracji imigrantów/uchodźców ze społeczeństwem szwedzkim. Ponadto autorce szczególnie leżą na sercu prawa kobiet – i tu chyba najbardziej jej refleksje różnią się od reportażu Kubitsky’ego i Zaremby. Pisze ona m.in., że

w czasach wielkich przemian politycznych i społecznych o prawach kobiet zapomina się najszybciej i najłatwiej. W nowej demokratycznej Polsce jednym z pierwszych uchwalonych praw stało się ograniczenie dostępu do aborcji. W Szwecji prawa kobiet płoną na stosie generalnie słusznej walki o tolerancję dla odmienności kulturowej (M, 120).

Ambicje Katarzyny Tubylewicz w opisywaniu bolączek współczesnej cywilizacji nie ograniczają się wyłącznie do Szwecji, ale sięgają dalej – podejmowane tam problemy autorka przenosi bowiem na forum ogólnoświatowe. Jednak na pytania retoryczne typu: „Jak sobie z nimi [wyzwaniami globalizacji i wielokulturowości – przyp. M.A.P.P.] radzić w sytuacji kryzysu migracyjnego? Jak pozostać człowiekiem? (...) Jak pogodzić ze sobą wszystkie ideały i wartości liberalnej demokracji, które nagle przestają do siebie pasować (...)?” (M, 400) – czytelnik musi odpowiedzieć sobie sam.

Teksty ze zbioru *Moralisci* Katarzyny Tubylewicz (podobnie jak książka Jacka Kubitsky’ego, a w przeciwieństwie do szwedzko-polskich wydań reportażu Ma-

cieja Zaremby) napisane zostały, jak wspomniano, po polsku i ukazały się w Polsce – tam też głównie i w tym języku były recenzowane. W Szwecji i po szwedzku pojawiła się tylko jedna ich recenzja literaturoznawczyni Magdaleny Slyk, pt. *Polsk kartläggning av svenska värderingar [Polski przegląd wartości szwedzkiej]*²⁸. Podkreślając istotny fakt, że Tubylewicz – dobrze znająca społeczeństwo szwedzkie – ma możliwość patrzenia na nie z perspektywy własnych polskich doświadczeń, recenzentka bynajmniej nie odbiera tym samym pisarce zasług, jeśli chodzi o oddanie szwedzkich nastrojów społecznych. Zwraca jednak uwagę na ryzyko swoistej jednokierunkowości w doborze osób, z którymi przeprowadzone są książkowe wywiady, zaznaczając: „Trzeba być jednak świadomym, iż aby uzyskać całościowy obraz dzisiejszego szwedzkiego społeczeństwa, wymagany jest dużo szerszy i bardziej zróżnicowany krąg rozmówców”²⁹.

W Polsce książkę Tubylewicz przyjęto – podobnie jak reportaże Macieja Zaremby – bardzo przychylnie, aby nie powiedzieć entuzjastycznie. Agnieszka Holland nie szczędi jej pełnych uznania słów:

Trudno znaleźć lepszego przewodnika po zmieniającej się szwedzkiej planecie niż Katarzyna Tubylewicz. Jej „Moralisci” to opowieść o społeczeństwie, które wybrało system wartości, wydający się być utopią, i jak dotąd konsekwentnie przy nim trwało. (...) Dobór rozmówców jest niebawale ciekawy – ale jeszcze ciekawsze są pytania, które autorka im zadaje. Bo Tubylewicz patrzy na Szwecję jednocześnie z dystansu i od środka. Kocha ten kraj, ale jasno widzi wszystkie jego pułapki. Ta perspektywa łącznie z talentem reporterskim pozwala jej uogólnić szwedzkie doświadczenie – uczynić z niego jedno z najważniejszych doświadczeń nowoczesności³⁰.

Podobnych pochwał pod adresem książki było więcej, chociaż skłonna jestem przychylić się do następującego zastrzeżenia Natalii Kołaczek – zamieszkałej w Polsce skandynawistki, autorki bloga o Szwecji:

mimo całego mojego zaufania do Tubylewicz jako dziennikarki i pisarki, zastanawiałam się, czy to dobry moment na taką książkę. Czy nie za wcześnie jeszcze na rozliczanie Szwedów i ich „moralizmu”, akurat teraz, w samym środku wydarzeń, zmian i nowych wyzwań (...). Czy rozliczanie Szwedów z polską perspektywą gdzieś z tyłu głowy, której pewnie trudno się pozbyć nawet po kilkunastu latach dorosłego życia w Szwecji, jest w stu procentach w porządku. Zastanawiałam się też, jak polscy czytelnicy potraktują tę książkę, skoro jak pisze autorka: *w spolaryzowanym, pękniętym na pół społeczeństwie polskim Szwecja jest ekranem, na który projektujemy nasze sprzeczne nadzieje, lęki i uprzedzenia*. Jak analiza postaw i myślenia Szwedów oraz działań szwedzkich polityków mieści się w takiej projekcji?³¹

²⁸ M. Slyk, *Polsk kartläggning av svenska värderingar*, „Signum” 2017, nr 8, s. 50–52.

²⁹ Oryg.: „Dock ska man vara medveten om att det krävs en mycket bredare och mer differentierad krets av samtalspartners för att få en heltäckande bild av dagens svenska samhälle”. Tamże, s. 52.

³⁰ Cytat z obwoluty *Moralistów*.

³¹ N. Kołaczek, *O czym są „Moralisci” Katarzyny Tubylewicz?*, <http://szwecjoblog.blogspot.com/2017/05/o-czym-sa-moralisci-katarzyny-tubylewicz.html> [dostęp: 09.10.2018].

Ostatnie pytanie z tego cytatu można potraktować jako pytanie retoryczne, choć trudno się oprzeć refleksji, że książka *Moralisci* ukazała się we właściwym czasie, kiedy to nie tylko Szwecja, ale i Polska oraz inne kraje Europy borykają się z różnymi politycznymi zawirowaniami, a także wspólnym dla wszystkich kryzysem migracyjnym. Zastanawiający jest jednak pozytywny odzew, jaki w Polsce wzbudziły reportaże o Szwecji zarówno Macieja Zaremby, jak i Katarzyny Tubylewicz – w przeciwieństwie do przeważnie negatywnego odbioru książki Jacka Kubitsky’ego. Polskie forum czytelnicze nie było najwidoczniej przygotowane na kontrowersyjną treść *Szwecji od środka*. A przecież większość z poruszanych przez Kubitsky’ego frontalnych kwestii społecznych, jak choćby sprawa napływu do Szwecji uchodźców i problemy integracyjne z tym związane, stanowi osnowę tematyczną również cykli reportaży Zaremby i wywiadów przeprowadzonych przez Tubylewicz.

Czyżby zatem w ciągu tych minionych lat społeczność w Polsce, zapatrzona wcześniej w idealny wizerunek Szwecji, dojrzała wreszcie do odmitologizowania tego ideału? I czy również do grupy osiedlonych w Szwecji Polaków, oburzonych w swoim czasie refleksjami Kubitsky’ego, dotarły ewidentne mankamenty tego państwa? Na to przynajmniej wygląda, o czym świadczyłby choćby wymowny fakt, że książka Macieja Zaremby (a w jeszcze większym stopniu Katarzyny Tubylewicz) przeszła niemal bez echa w szwedzkim środowisku polonijnym.

„Widmo krąży po Europie – widmo polskiego hydraulika” (PH, 7) – rozpoczyna swój tom reportaży Zaremby. Można by tu dodać, że nie tylko polskiego hydraulika, ale również polskiej sprzątaczkę, co przyczynia się do utrwalania w Szwecji tego niezbyt przychylnego i niesprawiedliwego dla polskich imigrantów (nie mówiąc już o tym, że pomijającego inne grupy zawodowe) stereotypu – wbrew powszechnej w Polsce opinii o wysokiej randze Polaków w hierarchii mieszkających tam przybyszów z innych krajów. Czym wyjaśnić żywotność podobnych poglądów na temat Polski i Polaków w Szwecji? Może tym, że Polska przez długie lata stanowiła (i nadal mniej lub bardziej stanowi) białą plamę w świadomości przeciętnego Szweda: kulturowy dystans między tymi krajami nadal jest o wiele większy, niż można by sądzić, biorąc pod uwagę bliską odległość geograficzną. Przemiany polityczno-społeczne ostatnich dziesięcioleci (w tym choćby przystąpienie Polski do Unii Europejskiej) wciąż zbyt powoli wpływają na zmianę obrazu Polski w oczach Szwedów.

A jak ma się sprawa z weryfikacją wizerunku Szwecji w oczach Polaków? Czy w ciągu minionych dziesięcioleci ogólna opinia na temat szwedzkiego społeczeństwa uległa w Polsce zasadniczej zmianie? W dzisiejszych czasach internetu i innych mediów społecznościowych nie ma już zapotrzebowania na podróżników-pisarzy czy reporterów typu Arkadego Fiedlera, który przybliżył polskiemu

czytelnikowi, żyjącemu w szarej PRL-owskiej rzeczywistości, barwną egzotykę świata na innych półkulach. Mimo to w najbliższym geograficznie kraju, jakim jest Polska dla Szwecji, chętnie pisze się dzisiaj i jeszcze chętniej czyta o negatywnych stronach tego – jak do niedawna sądzili Polacy – emigranckiego eldorado. Czyżby wchodziły tu w grę polskie kompleksy narodu, który tyle lat żył w warunkach jakże odmiennych od bogatego sąsiada po drugiej stronie Bałtyku?

Reportaże-opowieści na temat Szwecji powstałe pod piórem mieszkających w niej pisarzy polskiego pochodzenia – w tym przypadku Jacka Kubitsky'ego, Macieja Zaremby i Katarzyny Tubylewicz – dają wspomnianym autorom niezaprzeczone pierwszeństwo w interpretacji kodów społecznych oraz właściwości i cech charakterologicznych Szwedów. Czy nie istnieje jednak ryzyko nadużycia przez tych i podobnych im twórców owego interpretacyjnego klucza wobec innej, nawet jeśli dobrze im znanej, sfery kulturowej? Może podwójna perspektywa widzenia jednocześnie wzbogaca, ale i ogranicza obiektywność ich oceny społecznej sytuacji? Nie ulega bowiem wątpliwości, że wszyscy oni mają potrzebę swoistej demitologizacji Szwecji – choć każdy z nich na swój sposób. Jeśliby pokusić się tutaj o jakieś uogólnienia odnośnie ich strategii narratorskich, można stwierdzić, że Jacek Kubitsky – w odróżnieniu od Macieja Zaremby i Katarzyny Tubylewicz – dzielił się z czytelnikami swoimi osobistymi, bardzo subiektywnymi refleksjami. Zapłacił za to wysoką cenę, gdyż został uznany – jak pisze przytoczony wcześniej Piotr Wojciechowski, usiłujący „skleić z ułamków emocji i ocen” obraz tego autora – m.in. za „libertyna i epikurejczyka, uniwersyteckiego lewicowca, kogoś pełnego erotycznych kompleksów”³². Zaremba, a w jeszcze większym stopniu Tubylewicz konstruują reporterskie rozważania na podstawie wywiadów, asekurując się w ten sposób i niejako legitymując końcowe wnioski osądami swoich rozmówców – choć w zasadzie poruszają wiele z problemów, które wcześniej próbował naświetlić Kubitsky w *Szwecji od środka*.

Pisanie o danym kraju z wykorzystaniem przywileju przynależności do dwóch kultur to wdzięczny punkt wyjścia dla reportera. Zwiększa on też, rzecz jasna, w oczach czytelnika wiarygodność podawanych sądów. Nie zamierzam bynajmniej odejmować autorom – wyposażonym w cenną znajomość zarówno polskich, jak i szwedzkich realiów – zasług w próbach przybliżenia Polakom obrazu Szwecji odmiennego od utrwalonego w świadomości ogółu. Sądzę jednak – mając na względzie przytoczone na początku moich rozważań pytanie Macieja Zaremby: „Skąd reporter ma wiedzieć, co jest istotne, a co można sobie darować?” – że pytanie to można odnieść również do odbiorcy omówionych tekstów. Czytelnik, wglębiając się w nie, powinien zachować pewien dystans i umiar w bezkrytycznym przyjmowaniu ich za pewnik, pamiętając o tym, że Szwecja, z bliska czy

³² P. Wojciechowski, *Kraj za morzem...*, s. 12.

z daleka, to po prostu tylko jeden z wielu wariantów naszej wspólnej europejskiej cywilizacji – ani lepszy, ani gorszy od wielu mu podobnych.

Dążenie do obiektywnej prawdy przy ambicjach całościowego oddania różnorodnych właściwości danego kraju zakrawa raczej na utopię. Bardziej prawdopodobne jest często, niestety, tworzenie czy utrwalanie kolejnych uogólnień i mitów, choć te ostatnie właśnie, dotyczące Szwecji, zostały dzięki przedstawionym tu cyklom reportaży z pewnością w dużym stopniu zmodyfikowane – na dobre i na złe.

STRIVING FOR TRUTH OR PRESERVING MYTHS?
REPORTAGE ON SWEDEN FROM NEAR AND FAR

One significant role of reportage on different cultures over the centuries is clear: not so long ago a reportage, for many recipients, was a window to the world. For better or worse, the so-called reality described by the reporter was often comprised of observations imposed – as if they were objective facts – on the reader as universal truths. In today's spatial mobility, the reporter's role has been enriched by some additional dimensions. One of them is the émigré aspect: nowadays, more and more reportages are created on the basis of a dual perspective of seeing, when an immigrant reporter is entangled in a peculiar dialogue between their own culture and a foreign one. Does this double perspective give author-reporters the right to interpret the key to another cultural sphere, even if well-known? I approach this question by comparing reportage works about Sweden written by Polish writers living there, including Jacek Kubitsky, Maciej Zaremba and Katarzyna Tubylewicz.

Keywords: reportage, cultural sphere, universal truths, dual perspective, immigrant reporter

Prof. Małgorzata Anna Packalén Parkman – kierownik Studiów Polonistycznych w Instytucie Języków Nowożytnych, sekcji Języków Słowiańskich (Department of Modern Languages / Slavic Languages) na Uniwersytecie Uppsalskim, badaczka literatury polskiej oraz tłumaczka. Otrzymała wiele nagród, m.in. nagrodę za działalność translatorską Związku Pisarzy Szwedzkich (Svenska Författarförbundet) oraz Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za krzewienie kultury polskiej w Szwecji (2009). Jest autorką m.in. monografii *Pokolenie 68. Studium o poezji polskiej lat siedemdziesiątych* (1987, 2. wyd. 1997) oraz pracy z zakresu badań komparatystycznych literatury szwedzkiej i polskiej pt. *Under tva kulturers ok* (2001), a także współredaktorką i współautorką antologii *Swedish-Polish Modernism. Literature – Language – Culture* (2003) oraz pracy zbiorowej *The New Woman and the Aesthetic Opening Unlocking Gender in Twentieth-Century Texts* (2004). Ponadto jej dorobek naukowy obejmuje ponad kilkadziesiąt artykułów na temat poezji i prozy polskiej, w tym też z zakresu *gender studies*. Napisała również ponad 100 haseł dotyczących literatury polskiej w szwedzkiej *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej (Nationalencyklopedin, 1990–1999)*, obecnie dostępnej także *online*. Tłumaczyła powieści czołowych pisarzy szwedzkich, takich jak np. Vilhelm Moberg, Per Anders Fogelström, Goran Tunström.